TOŻSAMOŚĆ · FUNDAMENTY · ANALIZA

„PRZEZ LUD DO NARODU”. W 130. ROCZNICĘ POWSTANIA LIGI NARODOWEJ

Jakub Siemiątkowski · 6 kwietnia 2023



Niedawno miniona, 130. rocznica powołania do życia Ligi Narodowej skłania do zadumy nad dziedzictwem wczesnej fazy dziejów endecji. Z historii należy wyciągać wnioski – konieczny jest tu jednak brak bałwochwalstwa, które, niczemu dziś już nie służąc, może wieść na manowce antykwaryzmu. Na ile aktualne jest więc dziś dziedzictwo Ligi?

Na dzieje endecji patrzymy często przez pryzmat lat 20. i 30. XX wieku: z jednej strony demoliberalnego ZLN, z drugiej oskarżanych o faszyzm, tradycjonalistycznie usposobionych „młodych”. Tymczasem dziedzictwo pierwszego okresu dziejów ruchu narodowego bywa dla samych narodowców niewygodne – u swego zarania endecja stanowiła bowiem formację postępową, demokratyczną, romantyczno-rewolucyjną, radykalną społecznie, początkowo nawet antyklerykalną, w istocie po prostu lewicową.

By odpowiedzieć na postawione na początku pytanie, odnieść należy się nie tylko do dziejów LN, ale i do źródeł tej formacji, scharakteryzować przemiany ideologiczne, które w jej ramach zachodziły. Paradoksalnie – a rozwiniemy ten wątek dalej – z punktu widzenia historii idei istotną cezurą wcale nie jest rok 1893.

Źródła narodowej demokracji

> Polski nacjonalizm – jakkolwiek by go nie zdefiniować – z całą pewnością nie narodził się wraz z endecją. Trudno również przyjąć z powagą pojawiającą się ostatnio tezę, że to w łonie LN zdefiniowano nowoczesny polski naród. Da się nawet bez większych problemów wskazać początki tego fenomenu: moment, w którym narodziło się postrzeganie narodu polskiego jako wspólnoty ponadstanowej, w której więź narodowa góruje nad wszelkimi innymi.

„Z rewolucji francuskiej demokracja i państwo narodowe wyłoniły się jako syjamscy bracia" – pisał Jürgen Habermas, i tak było w istocie: nie powstałby nacjonalizm, bez głoszonej przez demokratów idei suwerenności narodu – bez uznania, że to masowy naród jest źródłem władzy. Że to on (a nie państwo, król czy szlachta) jest podmiotem życia politycznego oraz najważniejszą formą uspołecznienia – istotniejszą niż wspólnota lokalna, rodowa czy wyznaniowa.

Również na polskim gruncie źródła nacjonalizmu tkwią w tradycjach demokratyzmu – lewego skrzydła reformatorów z Kuźnicy Kołłątajowskiej, polskich jakobinów z 1794 roku, Towarzystwa Republikanów Polskich, Towarzystwa Patriotycznego, Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP), stronnictwa „czerwonych" w trakcie powstania styczniowego. To tej tradycji zawdzięczamy ideę dziś oczywistą, a przed dwoma wiekami zupełnie nową, długo nieakceptowaną przez prawicę: ideę, że wszyscy jesteśmy Polakami, niezależnie od stanu, w którym się narodziliśmy.

> Szereg postulatów typowych dla demokratycznej fazy nacjonalizmu utrzymało się w wyrastającej wprost z tego pnia endecji. Mowa o przede wszystkim ludowym charakterze idei narodowej, utożsamieniu ludu z narodem. Pisma Jana Ludwika Popławskiego na temat tego zagadnienia są niemal zbieżne w swoich tezach z publicystyką ideologów TDP, takich jak Wiktor Heltman czy Jan Nepomucen Janowski. Analizujący program demokratów czytelnik niechybnie dostrzeże w nim znamiona takich endeckich haseł jak wszechpolskość czy wszechstanowość.

Jak konstatował Nikodem Bończa-Tomaszewski w swojej pionierskiej pracy *Demokratyczna geneza nacjonalizmu*, „trudno uznać idee solidarności dzielnicowej i narodowej za nowe, a tym bardziej za znak «narodowego przełomu» w polskiej myśli politycznej, którego miał dokonać Dmowski w roku 1893 r. (...) Ponaddzielnicowe i ogólnonarodowe stanowisko było ogólnie przyjęte przez różne nurty myśli niepodległościowej (...). Wszechpolskość nie była jakimś szczególnym patentem ideowym endecji, wyróżniającym narodowców od innych stronnictw niepodległościowych".

Co istotne dla naszych rozważań, dookreślenia tej definicji narodu dokonuje inteligencja pozytywistyczna, która nadaje mu rys etniczny. Mniej więcej w latach 70. XIX w. wśród polskiej inteligencji zdążyło się już zakorzenić przeświadczenie, że członkami narodu polskiego jest ogół ludności polskojęzycznej. Ideał nowoczesnego narodu polskiego został więc ostatecznie zdefiniowany. Pozostało kontynuować proces rozszerzania świadomości narodowej wśród mas, w czym narodowcy z LN mieli bardzo istotne, choć – powiedzmy sobie to szczerze – trudne do oszacowania zasługi.

„Istnieje jeden tylko jeszcze człowiek, co domaga się od nas życia dla kraju"

Pozytywizm niejedno miał jednak oblicze. Obok tego modernizacyjnego, które należy ocenić dodatnio – okres jego dominacji przypada na lata kryzysu popowstaniowego, powszechnej niemal rezygnacji z dążeń niepodległościowych, załamania działalności środowisk narodowowyzwoleńczych, triumfującego lojalizmu wobec zaborców.

Już jednak w połowie lat 80. następuje wśród nowego pokolenia młodzieży reakcja, którą – by odwołać się do słynnego eseju Bohdana Cywińskiego – nazwijmy „niepokornymi". Panujące w niej nastroje można określić jako neoromantyczne – zwrócone przeciw ugodzie, trójlojalizmowi i organicznikom. Jednocześnie „niepokorni" byli dziećmi swojej epoki – wychowanymi w duchu scjentyzmu, laicyzmu, zwróceni ku metodom działania typowym dla epoki. Jak pisał Popławski: „Nikt zaprzeczyć nie może znaczenia tej pracy mrówczej, gospodarnej, ale nikt zapominać nie powinien, że społecznie przedstawia ona wartość o tyle tylko, o ile ją ogrzewa i oświeca płomienne słońce jakiejś wielkiej idei". Pośród owych wielkich idei jedna miała znaleźć szczególną popularność, a stało się to w dużej mierze za sprawą głównego spadkobiercy dziedzictwa TDP.

W roku 1887 w Paryżu ukazuje się broszura *Rzecz o obronie czynnej i o skarbie narodowym*, autorstwa popularnego wówczas powieściopisarza Zygmunta Miłkowskiego. Znany szerzej jako Teodor Tomasz Jeż, Miłkowski był weteranem rewolucji węgierskiej i powstania styczniowego, członkiem Centralizacji TDP, a później Zjednoczenia Emigracji Polskiej – historia miała powierzyć wiekowemu i zasłużonemu pułkownikowi również rolę inicjatora ruchu narodowo-demokratycznego.

Wymierzona w pozytywistów-organiczników publikacja nakazywała zwrócić się na powrót ku hasłom walki niepodległościowej. Tytułowa obrona czynna polegać miała „nie na powstaniu, ale i też nie na zarzekaniu się powstania". Mający przywrócić wolność Polsce zryw miał być jednak racjonalny, dobrze przygotowany, „nieromantyczny". Na co dzień obrona czynna powinna przejawiać się w dawaniu zaborcy się we znaki – miał on czuć nieustannie, że funkcjonuje w kraju okupowanym**.** Symbolem obrony czynnej stały się manifestacje niepodległościowe, które znamionowały działalność Lig Polskiej i Narodowej w latach 1891–1894.

Według wspomnianego Bończy-Tomaszewskiego, wymowa gloryfikującej plemienność polskiego ludu dziełka Miłkowskiego była wręcz bardziej nacjonalistyczna niż późniejszej o kilka lat broszury *Nasz patriotyzm* samego Dmowskiego – i trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić. Wpływ, jaki wywarła na ówczesną młodzież dziś nie robiąca może już tak dużego wrażenia treść, był potężny. „Nad tym pokoleniem, nad garścią nas, nad tymi, co siedzą dziś w kryminale – rozciąga się żelazna prawica ostatniego wielkiego poety, brzmi spiżowy głos starca: nie umierajcie! Między nami i tymi, co umierali w sybirskich stepach, na szubienicy i w cytadelach, co słuchali śpiewki «Z dymem pożarów» – istnieje jeden tylko jeszcze człowiek, co domaga się od nas życia dla kraju. Jest nim Jeż" – pisał Stefan Żeromski, związany z rodzącym się ruchem narodowo-demokratycznym. Co istotne, pod wpływem poglądów Miłkowskiego znajduje się niejednorodne ideowo środowisko radykałów, wydające od 1886 r. warszawski tygodnik „Głos". Twórcy „Głosu", Popławski i zapomniany dziś już – bo jego drogi z endecją rozeszły się zbyt szybko – Józef Potocki ps. Marian Bohusz, stają się jednymi z popularniejszych publicystów wyrażających dążenia pokolenia „niepokornych".

CZYTAJ TAKŻE: Między demokratyzmem a nacjonalizmem: Zygmunt Miłkowski

W roku 1887 wyznaczony do tego zadania przez Miłkowskiego Zygmunt Balicki powołuje do życia

Związek Młodzieży Polskiej „Zet" – ugrupowanie również sytuujące się w tradycjach radykalnych spisków niepodległościowych. Kilka miesięcy później grupa weteranów powstania styczniowego z Miłkowskim na czele tworzy Ligę Polską (LP), która w swoim statucie przyjmuje zasady wyrażone w tzw. wielkim manifeście TDP z 1836 r. Nowa formacja ma realizować myśli opisane na stronach *Rzeczy o obronie...* Charakteryzuje ją pryncypialna antyugodowość, która jednak nie ogranicza się wyłącznie do przygotowań powstańczych. Jak czytamy w statucie LP: „Mając przede wszystkim na widoku działalność rewolucyjną, Centralizacja nie omieszka jednak używać swych wpływów na popieranie oświaty ludu, dobrobytu klas wydziedziczonych i w ogóle rozwoju sił narodowych pod względem społecznym i ekonomicznym". Sprzeciw wobec ugody łączy się z niechęcią do konserwatyzmu, któremu przeciwstawiano, jak pisał Popławski, patriotyzm postępowy, „zdobywający i stwarzający pracą swą coraz nowe wartości, które potęgują jego bogactwo".

W tym okresie ma również miejsce powstanie Skarbu Narodowego, który aż do roku 1908 opłacał działalność endecji w kraju. Twórcą idei skarbu był główny ideolog TDP i przyjaciel Miłkowskiego, zmarły w 1874 r. Wiktor Heltman. Wśród inicjatorów podkreśla się rolę członka Rządu Narodowego w trakcie powstania styczniowego, przedstawiciela (umiarkowanego, co prawda) „czerwonych" Agatona Gillera, który zapewne jedynie ze względu na własną śmierć nie znalazł się w gronie założycieli LP. Na czele Komisji Nadzorczej Skarbu Narodowego stanął oczywiście sam Miłkowski.

> Deprecjonowanie dorobku i zasług Ligi Polskiej oraz samego Miłkowskiego zakrawa na kuriozum – by młodsi działacze mogli nadać ruchowi narodowemu bardziej adekwatne do czasów kształty, przecież najpierw ktoś musiał wykrzesać iskrę, zapoczątkować formy organizacyjne i myśli rozwijane później. Energia sędziwego już wówczas (urodził się w 1824 r.) weterana nie jest jednak nieograniczona – w kraju LP siłą rzeczy prezentuje się jako organizacja niezbyt aktywna, a ciężar działalności ruchu bierze na siebie „Zet".

Powstanie LN i działalność w pierwszych latach

Nie ma dziś już wątpliwości, że gdy w kwietniu 1893 r. Dmowski przeprowadzał wewnętrzny przewrót, którego owocem było powstanie LN – nie robił tego w celu przewartościowania ówczesnej idei narodowej. Składana w latach 30. Zygmuntowi Wojciechowskiemu relacja, w oparciu o którą Stanisław Kozicki pisał swoją słynną *Historię Ligi Narodowej* musi w tym punkcie zostać zakwestionowana. Nawet opublikowana w 1893 r. programowa praca Dmowskiego *Nasz patriotyzm* zawiera jeszcze właściwie te same zasady demokratyczne, co wcześniejsze publikacje – nie byłoby nic specjalnie dziwnego, gdyby napisał ją choćby „patriota starej daty" Miłkowski.

Nie oznacza to, że moment powstania nowej organizacji nie był doniosły. Przejęcie kontroli nad ruchem przez młodych energicznych działaczy, takich jak Dmowski czy Balicki z pewnością zdeterminowało późniejsze dzieje idei narodowej. Co istotne, sam Miłkowski szybko akceptuje przewrót – w czym zapewne należałoby się dopatrywać wierności starej zasadzie TDP, zakładającej podporządkowanie się emigracji ośrodkom krajowym, jeśli te osiągną odpowiednią dojrzałość. Przez następnych kilkanaście lat Miłkowski będzie dotował działalność endecji, utrzymując stały kontakt z jej liderami. Jeszcze w 1904 r. – z pewnością już wówczas na wyrost – napisze o tożsamości założeń ideowych „nowej narodowej demokracji" (en-

decji) i „starej narodowej demokracji" (TDP).

Pierwsze lata działalności LN upływają pod znakiem kolejnych manifestacji dokonywanych w imię „obrony czynnej". Spacyfikowana przez Rosjan kilińszczyzna z kwietnia 1894 r., zorganizowana w stulecie insurekcji kościuszkowskiej w stolicy, ma tu wymiar szczególny – wszak toczonym wiek wcześniej na warszawskich ulicach krwawym walkom z Rosjanami towarzyszyły ich rzezie, a chwilę później wieszanie rodzimych zdrajców. Radykalizm młodych narodowców widać zresztą na innych polach. W tym okresie niemalże wymieniali się oni kadrami z socjalistami – Balicki był aż do 1895 r. (a więc jeszcze dwa lata po powstaniu LN) członkiem Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, nieco wcześniej Dmowski pisywał do „Przeglądu Socjalistycznego", a Stanisław Grabski dopiero w 1902 r. odszedł z PPS i został endekiem.

Organizacyjny rozwój ruchu pozwala na podjęcie nowych form działalności. Z tego właśnie chyba najbardziej znana jest LN, dlatego też zaledwie zasygnalizujmy fakt mnogości podległych jej organizacji: partii Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, mającego szczególny udział w unarodowieniu mas chłopskich Towarzystwa Oświaty Narodowej, Towarzystwa Czytelni Ludowych, Towarzystwa Opieki nad Unitami, Związku im. Jana Kilińskiego, który z czasem przekształca się w Narodowy Związek Robotniczy, Narodowego Związku Chłopskiego i wielu innych. Powstają kolejne pisma, z najbardziej zasłużonymi „Przeglądem Wszechpolskim" i „Polakiem" na czele. Z LN, w różnych okresach współpracują czołowi przedstawiciele polskiej kultury: Reymont, Przerwa-Tetmajer, Sienkiewicz, Kasprowicz, Żeromski...

CZYTAJ TAKŻE: Narodziny narodu. O „Wieszaniu" Rymkiewicza i nie tylko

Kształtowanie ideologii polskiego nacjonalizmu integralnego

Obok tego bogactwa form organizacyjnych, o wyjątkowości LN decyduje fakt wypracowania w jej łonie nowoczesnej formy nacjonalizmu. Aż do ostatnich lat XIX stulecia bowiem ruch narodowy ideologicznie niewiele różni się od poprzedzającego go demokratyzmu. Charakteryzuje go wolnościowa retoryka, postulaty braterstwa ludów i walki z despotyzmami, radykalizm społeczny, ale i optymizm antropologiczny – przeświadczenie, że lud polski, gdy tylko zostanie uświadomiony, naturalnie wywalczy sobie niepodległość. Nie jest on również – uważano – skazany na wieczny konflikt z sąsiednimi nacjami. Mniej więcej w latach 1897–1902 dochodzi do wypracowania nowej formy polskiego nacjonalizmu – opartego o zasadę egoizmu narodowego. Symboliczny moment zwieńczenia tego procesu znamionuje ukazanie się *Egoizmu narodowego wobec etyki* Balickiego oraz *Myśli nowoczesnego Polaka* Dmowskiego.

Co prawda, znajdziemy przejawy egoizmu narodowego u niektórych XIX-wiecznych demokratów (np. Maurycego Mochnackiego), ale z pewnością nie był on rysem dominującym w tym ruchu. Ogół wierzył, że interesy narodowe Polaków nie są sprzeczne z interesami sąsiednich ludów – że da się je pogodzić. Jeszcze w pierwszych latach swojego istnienia LN wydaje odezwy do Ukraińców, a nawet Rosjan – w przeświadczeniu, że to reakcyjni politycy są wrogami Polaków, a nie narody jako takie. Jak pisał amerykański badacz Brian Porter-Szűcs, „dopóki Polska stanowiła transcendentny przedmiot marzeń, ideał, który motywował do czynu, nie trzeba było dyskutować o takich kwestiach jak różnorodność albo homogeniczność, konflikt albo współdziałanie". To realia epoki zmusiły narodowców do zmierzenia się z wyzwaniami, takimi jak fakt istnienia na ziemiach polskich licznych mniejszości narodowych. Konieczne dla zrozumienia tego zagadnienia będzie pojęcie walki o byt.

> Jak trafnie zauważył niedawno Marek Cichocki, w skali europejskiej kluczową dla sformułowania zasad nowego nacjonalizmu była praca nie humanisty, a przyrodnika. Opublikowane w 1859 r. dzieło Karola Darwina *O powstawaniu gatunków* Herbert Spencer szybko przeniósł na język nauk humanistycznych – a nieprzypadkowo wśród tłumaczy dzieł tego ostatniego na polski był Potocki (je same zaś dołączano do numerów „Głosu"). Pozytywistyczny podkład otwiera umysły młodych działaczy na te tendencje, kiełkują one jednak powoli, stopniowo. Z czasem niknie charakterystyczna dla dawnych demokratów teleologia – pojawia się zwątpienie, że postęp sam rozwiąże problemy ludu i narodu (jak uważali wcześniej demokraci). Obserwacja rzeczywistości międzynarodowej skłaniała ich do stwierdzenia, że skoro na świecie ścierają się różne grupy społeczne, narody, państwa i idee, to należy tę historię aktywnie kształtować, tworzyć.

Zachodzi więc konieczność walki: Dmowski pisze dosłownie o „filozofii narodowej walki i ucisku. Być może. Ale cóż, jeżeli ta walka i ten ucisk są rzeczywistością, a powszechny pokój i powszechna wolność fikcją? Trzeba mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy". Pojawia się wreszcie pesymizm antropologiczny, związany z faktem utraty demokratycznej wiary, że naród zjednoczy się dobrowolnie. Stąd już blisko do uznania potrzeby stosowania przymusu wobec rodaków.

Obserwujemy więc wzmaganie się tendencji autorytarnych (widocznych szczególnie u Balickiego), niezorganizowanemu narodowi bowiem potrzeba jedności. Realizm skłaniał ówczesnych narodowców do stwierdzenia, że lud może nie być gotowy do poświęcenia dla sprawy narodowej – stąd pojawiać zaczyna się dyskurs porządku i dyscypliny. Coraz częściej w publicystyce narodowców znajdziemy pochwałę hierarchii i organizacji – a coraz mniej w niej miejsca na wolność. Życie polityczne narodu ma zostać ujęte w ramach karnej organizacji: tylko w ten sposób osiągnie on cel, jakim jest przeciwstawienie się działaniom zaborcy, a dalej odbudowa państwa.

Interesującym, acz słabo zbadanym problemem są analogie zagraniczne, które z pewnością miały istotne znaczenie dla „narodowców nowej szkoły" (Dmowski). Jak wiadomo, sam lider ugrupowania był w tym okresie pod dużym wrażeniem systemu brytyjskiego, ale przecież imponował mu również wzorzec II Rzeszy – autorytarnie zarządzanego państwa narodowego, zdolnego wymagać od swoich obywateli karnej realizacji swoich interesów. Nakładają się na to rosnące wpływy darwinizmu społecznego, ale też – jak dowodził w tendencyjnej, lecz niepozbawionej ciekawych uwag pracy Grzegorz Krzywiec – myśli Fryderyka Nietzschego, którego dzieła były Dmowskiemu znane.

Nie jest też chyba zbiegiem okoliczności to, że równolegle do przemian ideologicznych w polskim ruchu narodowym podobne można obserwować również na zachodzie kontynentu. To właśnie na przełomie XIX i XX w. reprezentowany przez Action Francaise nurt francuskiego nacjonalizmu zaczyna – z początku niemrawo – dystansować się od swoich jakobińskich korzeni i przechodzić na pozycje monarchistyczne. Kilka lat później podobne zjawisko zajdzie we Włoszech, gdzie na kolejnych kongresach Włoskiego Towarzystwa Nacjonalistycznego z formacji wykluczeni zostaną demokraci-mazziniści i narodowi liberałowie. Postawmy tezę, że Miłkowski, Potocki, Popławski byli polskimi odpowiednikami postaci takich jak Paul Déroulède, Maurice Barrès, Alfredo Oriani i Gabriele D'Annunzio, którzy dali początek procesom redefinicji francuskiego i włoskiego nacjonalizmu. Zjawisko ma więc charakter uniwersalny – polski nacjonalizm i tym razem wpisywał się w szerszą, kontynentalną tendencję. Nawiasem mówiąc – pisze Por-

ter-Szűcs – symetryczne przemiany można zaobserwować w łonie polskiego socjalizmu: Józef Piłsudski uznał, że ferment rewolucji 1905 roku należy spożytkować dla stworzenia zmilitaryzowanej struktury, która czynem poprowadzi nieuświadomione masy. Dla odbudowy państwa trzeba przede wszystkim sprawnej organizacji i działań – bardziej dyscypliny i autorytetu, niż idealizmu oraz wiary w dobroć i rozum człowieka.

W związku z narastającym zwątpieniem w ideały demokratyczne, obserwujemy wśród narodowców bardziej pozytywne niż wcześniej podejście do tradycji: stosunek do konserwatyzmu zmienia się z wrogości na zdystansowany. Następuje dalsze ocieplenie stosunku do Kościoła, ale sam nacjonalizm endeków wciąż ma charakter laicki. Zasada egoizmu narodowego jest przecież sprzeczna z nauczaniem Kościoła, zaś endecy staną na gruncie syntezy narodowo-katolickiej dopiero w roku 1927.

Coraz częstsze podnoszenie hasła narodowego solidaryzmu wiąże się ze stopniowym stępieniem ostrza dotychczasowego radykalizmu społecznego – choć antykapitalistyczna retoryka dominuje przez cały okres wczesnoendecki. Narasta sprzeciw wobec socjalizmu, choć jeszcze w 1903 r. Dmowski pisze swój słynny tekst o Piłsudskim (*Historia szlachetnego socjalisty*). Wzrasta niechęć do Żydów, ale wciąż jest ona umiarkowana w zestawieniu z tym, co endecja będzie reprezentować w latach 30. Znamienne, że Jan Jeleński, redaktor naczelny uchodzącego za główny organ polskiego antysemityzmu przełomu wieków tygodnika „Rola", nazywany był na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego" „niewybrednym spożywcą najbzdurniejszych myśli, lęgnących się w zakrystii". Jeden z członków kierownictwa LN Józef Hłasko wspominał nawet sytuację, jak to wtargnął do lokalu redakcji „Roli", by uczestniczyć w burdzie ze znienawidzonym Jeleńskim.

CZYTAJ TAKŻE: Powrót Rousseau, czyli o sprzecznościach między demokracją a liberalizmem

Obserwujemy wreszcie swoiste „ojcobójstwo": coraz rzadziej widzimy nawiązania do dziedzictwa TDP, choć jeszcze w 1900 r. Popławski przyznaje się do „zaszczytnej paranteli" z nią. Już jednak w *Myślach nowoczesnego Polaka* pojawia się dość zdecydowana krytyka tej tradycji („patriotów i demokratów starej daty"). Z pewnością – patrząc z perspektywy oczywistych zasług demokratów dla sprawy polskiej – jest ona zbyt surowa. Trawestując jednak klasyka współczesnej polskiej prawicy, zawsze się trochę przesadza. Jeśli ma się zamiar wyartykułować nowatorskie tezy z całą mocą, licząc nie tyle na ich pozytywną recepcję, co na radykalną zmianę toku myślenia kadr, nieraz zwyczajnie brakuje miejsca na niuansowanie.

> Ogólny kształt opisywanych tu przemian sprawia, że możemy mówić o stopniowej ewolucji polskiego nacjonalizmu w prawo. Jak jednak widzimy, mimo wszystko, w toku oczyszczania polskiego nacjonalizmu z naiwnych często treści demokratyczno-wolnościowych, sporo elementów pozostaje na swoim miejscu. Niezmieniony jest sam rdzeń nacjonalizmu – postawienie ponadstanowej wspólnoty w centrum zainteresowania i przyznanie mu prymatu nad innymi typami wspólnoty. Pozostał swoisty rys demokratyczny, koncentracja na interesach ludu, choć coraz mniej tu było dawnego idealizmu. Jeszcze w 1902 r. konserwatywny liberał Erazm Piltz w przenikliwej książce *Nasze stronnictwa skrajne* stawia endeków obok PPS, oba nurty identyfikując z XIX-wiecznymi ruchami demokratyczno-rewolucyjnymi. Aż do 1905 r. endecja jest siłą antysystemową.

Przesilenie

Zmierzch formacji wczesnoendeckiej następuje krótko po sformułowaniu zasad nowego nacjonalizmu. W wyniku decyzji powziętych wobec rewolucji 1905 roku następuje zmiana charakteru działalności stronnictwa – ugrupowanie rezygnuje z antysystemowego wektora, a Dmowski trafia do Dumy rosyjskiej. Nowa polityka nie znajduje akceptacji w wielu środowiskach narodowych. Co istotne, dochodzi do zmiany bazy społecznej, o którą opiera się stronnictwo. Dawne ugrupowanie radykalnej inteligencji zaczyna otwierać się na ziemiaństwo, wyższe duchowieństwo, kręgi przemysłowe, a więc tradycyjną klientelę ugrupowań ugodowych.

Wskutek tych procesów następuje szereg rozłamów w endecji, poza którą znajdują się m.in. Narodowy Związek Robotniczy, Narodowy Związek Chłopski, ZMP „Zet". Odchodzą istotni działacze tacy jak Tadeusz Grużewski, Aleksander Zawadzki czy Stanisław Bukowiecki. O ile LN traci ok. 20% członków, to w młodszych rocznikach spustoszenia są znacznie większe – wskutek secesji „Zetu" poza endecją znajduje się niemal cała narodowa młodzież. Zmarginalizowany zostaje zachowujący dystans wobec nowej polityki LN radykał Popławski, którego – być może – jedynie przedwczesna śmierć „chroni" przed uczestnictwem w rozłamach. To zapewne nie przypadek, że odchodzący z endecji często powoływali się na niego w kontrze do „oportunisty" Dmowskiego. W 1908 r. odcina się od Ligi Miłkowski, który w 1914 r. prześle swoje wojskowe błogosławieństwo wyruszającym na wojnę z Rosją strzelcom Piłsudskiego.

> Trąci dziś nonsensem wykłócanie się o to, kto miał rację – Dmowski czy rozłamowcy, którzy z czasem w dużej mierze zasilili obóz piłsudczykowski. Jeśli bowiem prześledzimy losy wspomnianych środowisk, niechybnie okaże się, że obie drogi prowadziły do niepodległości – uczestnicy obu nurtów położyli dla niej wielkie zasługi. Dość wspomnieć, że jeśli doceniamy rolę dziejową Legionów Polskich – a mając elementarną wiedzę, trudno jej nie doceniać – pamiętajmy, że jednym z filarów I Brygady były utworzone przez zarzewiaków Polskie Drużyny Strzeleckie. Przez rozłamowy „Zet" przewinęli się m.in. twórca Gdyni i COP-u Eugeniusz Kwiatkowski, ojciec polskiej geopolityki Eugeniusz Romer, twórca Armii Krajowej Stefan Grot-Rowecki – postaci wielkie nie tylko w historii tego czy innego obozu, ale po prostu w dziejach narodu. Gdyby chcieć w II RP wskazać środowiska o poglądach najbliższych wczesnej endecji, tak Miłkowskiemu, jak i Popławskiemu – pisze Jarosław Tomasiewicz – zapewne nie należałoby ich szukać w zachowawczym Stronnictwie Narodowym. Znaleźlibyśmy ich w Związku Naprawy Rzeczypospolitej – a więc na sanacyjnej lewicy.

Patronem tego ruchu w II RP był zwany „papieżem Zetu" Bukowiecki – dawny członek Komitetu Centralnego LN, który w latach 30. wspominał swoje odejście z Ligi (1911 r.) słowami: „Pozostałem tak długo, gdyż organizację się kochało, nie wierzyło się, by coś innego można było zrobić poza Ligą. Były to rzeczy uczuciowo bardzo ciężkie". To również jest dziedzictwo Ligi Narodowej – w stopniu nie mniejszym niż działalność w niej Witosa czy Korfantego.

Jest tak tym bardziej dlatego, że w okresie tym punkt ciężkości działań politycznych samej endecji przenosi się na SDN. Po 1919 r. w szeregi Ligi przyjęto zaledwie kilkunastu nowych działaczy. Jej rozwiązanie

w 1928 r. było raczej formalnością.

CZYTAJ TAKŻE: **Rewolucja, piłsudczycy, faszyzm. Jak lewa strona II RP odnosiła się do totalizmu**

Dziedzictwo

Sam Dmowski nazywał lata 1896–1906 najbardziej owocnymi w dziejach LN. Generalnie rozpatrując okres wczesnoendecki, od zarania ruchu aż po rewolucję, mowa zapewne o najważniejszym okresie w jego dziejach. Czy wzorce wypracowane w tym czasie mogą być inspirujące również dziś? Niektóre z pewnością tak.

Nacjonalizm, tak jak wówczas, powinien mieć wymiar ludowy, demokratyczny w sensie zorientowania ku masom – ale z pewnością nie liberalny. Nabiera to znaczenia w kontekście wzmagającej się w całej niemal Europie konfrontacji ruchów narodowo-populistycznych z demoliberalizmem.

> Współczesna polska idea narodowa, nie rezygnując z obrony rodzimych tradycji, powinna wrócić na pozycje modernizacyjne wczesnej endecji – nie tylko bronić okopów Świętej Trójcy, ale szukać nieustannie odpowiedzi na wyzwania współczesności, dystansować się od obskurantyzmu. Ruch nacjonalistyczny nie istnieje bowiem po to, by palić świece na ołtarzach dawnych organizacji. Godnym afirmacji jest wczesnoendecki duch nowatorstwa, umiejętności odcięcia się od przestarzałych poglądów, nawet od „ojców" ruchu – gdy zachodziła taka potrzeba.

Abstrahując od pozytywnej oceny syntezy narodowo-katolickiej z dwudziestolecia międzywojennego, trudno nie dostrzec, że w dobie postępującej laicyzacji racjonalność zyskiwać może podjęcie charakterystycznego dla wczesnej endecji typu nacjonalizmu niekonfesyjnego. Młodoendecki postulat Katolickiego Państwa Narodu Polskiego niestety nie ma w obecnych warunkach widoków realizacji – poszukiwać trzeba takich rozwiązań, które pogodzą szczerą wiarę z realiami funkcjonowania ruchu w dzisiejszej rzeczywistości.

Godną podjęcia tendencją jest charakteryzujący wczesną endecję brak fobii antymasońskich i antyżydowskich, które zdominowały publicystykę części narodowców w okresie poprzedzającym II wojnę światową. Warty przypominania w kontekście współczesnej sytuacji międzynarodowej będzie również radykalnie antyrosyjski wymiar działalności pierwszych endeków.

Za szczególnie inspirującą wreszcie – ale to chyba najbardziej oczywiste – uznać należy działalność społeczną, kulturalną, a nie tylko stricte polityczną pierwszych narodowców. Podobnie jest z ich radykalizmem działań, wyrażającym się nie tylko w realizacji hasła pracy organicznej, ale również postulatu „obrony czynnej".

To jednak uwagi skierowane do osób czujących i myślących nacjonalistycznie – a nie tylko o nie powinno nam chodzić, gdy mówimy o Lidze Narodowej. Obchody okrągłej rocznicy jej powstania powinny być istotne nie tyle jako święto narodowców, ale w ogóle Polaków. Tak jak Dmowski nie jest już dziś własnością wyłącznie tych, co śpiewają *Hymn Młodych* i noszą szczerbce w klapach marynarek, ale wszystkich patriotów – tak należy dążyć by analogiczny proces objął pamięć o formacji, która miała istotny udział w

uświadomieniu narodowym mas oraz wzięła czynny udział w odbudowie polskiego państwa.

Wybrana bibliografia:

Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1903;

N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001;

M. Cichocki, *Początek końca historii. Tradycje polityczne w XIX wieku*, Warszawa 2021;

B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010;

R. Dmowski, *Nasz patriotyzm*, Krzeszowice 2005;

R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Warszawa 2013;

W. Heltman, J.N. Janowski, *Demokracja polska na emigracji*, Warszawa 1965;

S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, Londyn 1964;

G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886-1905)*, Warszawa 2009;

Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji, pod red. T. Sikorskiego, A. Wątora, Warszawa 2015

M. Łagoda, *Dmowski, naród i państwo. Doktryna polityczna „Przeglądu Wszechpolskiego" (1895–1905)*, Poznań 2002;

Z. Miłkowski, *Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym. Wybór pism*, Kraków 2009;

Narodowa Demokracja. Antologia myśli politycznej „Przeglądu Wszechpolskiego" 1895–1905, pod red. B. Toruńczyk, Londyn 1983;

E. Piltz, *Nasze stronnictwa skrajne. Wybór pism*, Kraków 2021;

W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887–1918. Fakty i dokumenty*, Londyn 1998;

B. Porter-Szűcs, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, Sejny 2011;

J. Sondel-Cedarmas, *Nacjonalizm włoski. Geneza i ewolucja doktryny politycznej (1896–1923)*, Kraków 2013;

J. Tomasiewicz, *„Faszyzm lewicy" czy „ludowy patriotyzm"? Tendencje antyliberalne i nacjonalistyczne w polskiej lewicowej myśli politycznej lat trzydziestych*, Warszawa 2020;

A. Wielomski, *Nacjonalizm francuski 1886–1940. Geneza, przemiany i istota filozofii politycznej*, Warszawa 2007.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/przez-lud-do-narodu-w-130-rocznice-powstania-ligi-narodowej/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć